

3 lipca 2016 - Kielce

Lud Twój, o Panie, depczą i uciskają Twoje dziedzictwo.  
Mordują wdowę i przechodnia i zabijają sieroty (Ps 94)

4 lipca w roku dwutysięcznym w tym miesiącu zebrała się kilkunastuosobowa grupka osób, w większości spoza Kielc, w większości dziennikarzy, fotoreporterów, kamerzystów. Odczytaliśmy nazwiska zamordowanych, zapaliliśmy 42 lampki. A potem ruszyliśmy w kierunku cmentarza żydowskiego na Pakoszu. Stąd, do grobu ofiar zrobiliśmy 3254 kroki. Kielecki dziennikarz Jerzy Daniel zanotował: "Marsz skruchy. Uczestniczyła w nim niewielka grupka kielczan, ale nie to jest najważniejsze. Może za rok, za pięć lat będzie nas więcej. Istotne, że mógł się odbyć. Przecież jeszcze niedawno sama myśl, by wyjść w miasto w rocznicę najgłośniejszego w świecie wydarzenia w jego dziejach byłaby uznana za niezwykle zuchwałą i całkowicie nierealną. Dziesięciolecia musiały upłynąć od 4 lipca 1946 roku, zanim zamordowani tamtego dnia w Kielcach mogli przyjść do nas, aby głośno upomnieć się o pamięć." A dzisiaj są nas setki. Dzisiaj odbywają się nawet dwa marsze. Siedemdziesiąta rocznica czczona jest wieloma konferencjami, pierwsza odbyła się już w styczniu. Jutro odbędą się co najmniej dwie. Dwie inne odbyły się w kwietniu i maju. Jedni przybyli tutaj by czcąc pamięć zamordowanych Żydów wyrazić swój sprzeciw wobec antysemityzmu, szowinizmu i ksenofobii. Inni chcą czcić "ofiary prowokacji ubeckiej". Jeszcze inni "ofiary mordy sądowego". Dla jednych zbrodnia z 1946 roku to "pogrom kielecki", dla innych "pogrom żydowski". Dla jednych to po prostu "tragiczne wydarzenia kieleckie". Dla jeszcze innych banalna "prowokacja

komunistyczna", ale są i tacy, którzy twierdzą, że w ogóle żadnego pogromu nie było, był natomiast "mord polityczny". Dla jednych sprawcami zbrodni byli kielczanie, zwykli przeciętni ludzie, katolicy, którzy przynajmniej raz w tygodniu zwracali się do Boga słowami "i nie wódź nas na pokuszenie, ale zbaw nas ode złego". Dla innych mordercy to wyłącznie przedstawiciele ówczesnej, narzucone i niechcianej, komunistycznej władzy, milicjanci, funkcjonariusze tajnej policji, wojskowi. Jeszcze inni twierdzą, że w tym miejscu zabójcami nie byli żadni Polacy, nawet komuniści, bo i oni przecież byli Polakami. Mordercami byli, według nich nowi okupanci, którzy zastąpili Niemców, czyli Sowieci. Są i tacy, którzy twierdzą, że to wszystko można między bajki włożyć, bo sami Żydzi to sobie zrobili. Co człowiek to opinia. Ale jednak jest coś co nas wszystkich, albo prawie wszystkich stojących tutaj jednak łączy. Święty Jan XXIII powiedział do przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Francji : Ha ! ... a cóż nas od siebie dzieli ? Nasze poglądy ? Przyzna pan, że to tak niewiele !”

Przyjaciele - cóż nas różni? Tak niewiele - tylko nasze poglądy. A łączy nas coś znacznie więcej, znacznie więcej. Zakładam, ufam, jestem przekonany, że nikt z nas, nikt z nas tutaj zgromadzonych, cokolwiek i jakkolwiek myśli o tym ponurym fakcie historycznym z lipca 1946 roku nie chce, by kiedykolwiek , z czyjejkolwiek inspiracji, dla jakiegokolwiek powodu doszło do równie potwornej zbrodni plamiącej polską ziemię, by nikt już nie ucierpiał, nie stracił życia z powodu nienawiści lub politycznej kalkulacji, ignorancji lub przesądów. Żeby nikt, żaden człowiek, a każdy został wszak stworzony na obraz i podobieństwo Boże, nie został skrzywdzony z powodu swego języka, koloru skóry, pochodzenia, religii.

Czy zbrodnie z 1946 roku mogłaby się powtórzyć?

Obawiam się, że tak.

Kto, zachodząc w głowę, inspiruje, prowokuje tych wspaniałych młodych Polaków, patriotów, manifestujących przywiązanie do Kościoła i Ojczyzny, do "hajlowania", czyli wykonywania najbardziej plugawego gestu. Kto inspiruje, kto prowokuje sprawców pobić, znieważen obcokrajowców lub mieszkających w Polsce emigrantów i uchodźców? W Gdańsku pobity został 38-letni Brytyjczyk egipskiego pochodzenia. Pobity tak brutalnie, że długi czas utrzymywany był w szpitalu w stanie śpiączki farmakologicznej. W Warszawie ofiarą nie mniej bezwzględnego ataku czworga napastników był przedsiębiorca z Pakistanu. A całkiem niedawno uchodźca z Syrii. W Brzeszczach pobity został Ukraińiec, bo jego dwóm oprawcom nie podobał się jego "wschodni akcent". W Rzeszowie obiektami agresji stali się studenci z Portugalii. Jeden z nich został pobity przez żołnierza, inni spotykają się z codziennymi szykanami - na tyle poważnymi, że grupie przydzielono osobny dom i ochroniarza. Na rasizm skarżą się też coraz częściej studenci z Turcji, w sprawie których interweniowali u polskich władz dyplomaci z Ankary. W Łodzi dwukrotnie sprawca pobił i wyzywał muzułmankę z Algierii. Wzrasta liczba spraw o przestępstwa z użyciem przemocy, groźby i pobić. Najwięcej przestępstw na tle rasizmu lub ksenofobii popełniono przeciwko muzułmanom, Żydom, osobom czarnoskórym, Romom.

Przyjaciele, chrońmy naszą Ojczyznę przed prowokatorami. Niech już żaden prokurator nigdy nie uzna, że określenie "żydowskie ścierwo" jest satyrą, a sędzia że swastyka jest "symbolem szczęścia". Niech żaden katolik nie twierdzi, że Polska "potrzebuje chemioterapii". Przyjaciele, chrońmy Ojczyznę przed tymi, którzy wyszydzą patriotyzm. Święty

Jan Paweł II, patrzący na nas z tyłu cokołów, nauczał "Nacjonalizm, szczególnie w swoich najskrajniejszych formach, jest antytezą prawdziwego patriotyzmu". Uznawał on nacjonalizm za „narodowy egoizm” przeciwny cywilizacji miłości. To angielski nacjonalizm jest przyczyną ataków w ostatnich dniach na polskie instytucje i Polaków w póki co Zjednoczonym Królestwie. Bo jeśli nie nacjonalizm, to co?

Przyjaciele, mamy wiele do zrobienia wspólnie. Możemy urządzać kolejne marsze, konferencje, manifestacje. A może wreszcie wspólnie zadbamy o memoriał dedykowany Sprawiedliwym Wśród Narodów Świata, który niedawno mijaliśmy. Uzupełnijmy tabliczki z nazwiskami kolejnych wyróżnionych tym pięknym tytułem, z których tak bardzo jesteśmy dumni, są wszak chlubą naszego narodu. Tam mało kto zagląda. A nasze Stowarzyszenie jest takie małe. Robimy co możemy, ale sami nie damy rady. Pomóżcie.

Przyjaciele, a może wspólnie zaopiekujemy się cmentarzem żydowskim w Kielcach. Małeńka katowicka gmina żydowska, która ma więcej cmentarzy niż Żydów, spadkobierczyni kieleckiej społeczności żydowskiej, dostała w schedzie po nich tylko ten skrawek ziemi. Z prochami zmarłych. A Żydzi przed wojną stanowili jedną trzecia mieszkańców miasta, pobudowali tutaj domy, które nadal stoją, z których nasze miasto korzysta. Poruszeni historią kieleckich Żydów pomyślcie o cmentarzu. Nasze Stowarzyszenie jest takie małe. Robimy co możemy. Sami nie damy rady. Pomóżcie, proszę.

Nigdy więcej! Nie będzie więcej pogromów! To łatwo powiedzieć. Co jednak z uprzedzeniami? Zróbmy co w naszej mocy by chronić naszą młodzież przed nikczemnością uprzedzeń. Apel ten kieruję i do kieleckiego Kościoła

ktolickiego i innych wspólnot chrześcijańskich, i do Instytutu Pamięci Narodowej, który ma swój dział edukacji, i do organizacji patriotycznych i patriotyczno-historycznych, do kierujących kielecką oświatą. "

Spójrzcie, jak wciąż sprawna,  
Jak dobrze się trzyma  
w naszym stuleciu nienawiść.  
Jak lekko bierze wysokie przeszkody.  
Jakie to łatwe dla niej - skoczyć, dopaść.

Nie jest jak inne uczucia.  
Starsza i młodsza od nich równocześnie.  
Sama rodzi przyczyny, które ją budzą do życia.  
Jeśli zasypia, to nigdy snem wiecznym. (Szymborska,  
Nienawiść)